

Aniela Piorunowa

W pierwszą rocznicę śmierci Kazimierza Wyki

Biuletyn Polonistyczny 19/3 (61), 47-60

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

z listy studentów pociąga za sobą poważne konsekwencje życiowe dla studenta.

Dr D. Ratajczakowa i mgr M. Hendrykowski przedstawili realizację zajęć dla specjalizacji upowszechnienia kultury w Instytucie Filologii Polskiej UAM. Dr S. Wystouch podkreśliła ogromne znaczenie teorii literatury w całej polonistycznej praktyce nauczycielskiej, zaproponowała zrezygnowanie na studiach zaocznych z odnośnych wykładów na rzecz ćwiczeń. Mgr J. Pokrzywniak podniósł sprawę zapewnienia nauczycielom studiującym warunków do studiowania – respektowania ustawowego prawa do urlopów naukowych.

Postulaty wysuwane przez referentów i dyskutantów znalazły odbicie w rezolucji skierowanej do MNSWiT, opracowanej przez wyłonioną spośród uczestników zjazdu komisję w składzie: prof. W. Danek (przewodniczący), prof. J. Cieślikowski, doc. Cz. Kłak, prof. Z. Libera, prof. J. Maciejewski, doc. Z. Uryga (wszyscy wymienieni są członkami Komisji Programowo-Dydaktycznej przy Komitecie Nauki o Literaturze Polskiej PAN).

Dr Barbara Wysocka

¹ Nie był to egzamin wstępny, lecz eksperyment przeprowadzony wśród studentów obecnego I roku.

PAMIĘCI WYBITNYCH POLONISTÓW

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI KAZIMIERZA WYKI

W dniach 19 i 20 stycznia 1976 r. odbyła się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego Sesja Naukowa poświęcona pamięci Kazimierza Wyki w pierwszą rocznicę jego śmierci. Organizatorami Sesji były: Instytut Filologii Polskiej UJ, Instytut Badań Literackich PAN i Oddział Związku Literatów Polskich w Krakowie.

Na Sesji ogłoszono 13 referatów. Zostaną one opublikowane w roku

1977 - obok innych tekstów, o charakterze przede wszystkim wspomnieniowym - w księdze pamiątkowej przygotowywanej do druku przez Wydawnictwo Literackie w Krakowie.

Otwarcia Sesji dokonał rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Mieczysław Karaś, który powiedział m.in., że spotkanie, które tak licznie zgromadziło przyjaciół, kolegów i uczniów Kazimierza Wyki, nie powinno być poświęcone pamięci wybitnego, przedwcześnie zmarłego uczonego i twórcy, ale jego osobie. Pod silnym wpływem osobowości i działalności Wyki, "wielopaletowości" jego zainteresowań, jego "wszędobylskości" twórczej, pozostawała w powojennym trzydziestoleciu humanistyka polska - w najszerszym tego słowa znaczeniu. Wpływ ten trwać będzie w latach następnych, gdyż Kazimierz Wyka pozostał żywy - w swoich dziełach i w swoich uczniach.

Po zagajeniu przystąpiono do wygłaszania referatów. Ich tematyka miała - w intencji organizatorów - ukazać tę "wielopaletowość" dzieła Kazimierza Wyki, o której mówił rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wygłoszony jako pierwszy referat Włodzimierza Maciąga nosił tytuł "Kazimierz Wyka jako krytyk literacki". Pierwszą część tego referatu opublikował prelegent - przed Sesją - w "Życiu Literackim"¹.

W wygłoszonej na Sesji drugiej części referatu ukazał prelegent rozwój omówionych cech krytyki literackiej Wyki, które, aczkolwiek pozostał im wierny do końca, przybierały jednak w miarę upływu lat i pod wpływem zachodzących w świecie zmian - różnorodne formy. Ujawniło się to zwłaszcza w dwóch tomach jego prac krytycznych. W wydanym w roku 1948 "Pograniczu powieści" zamieścił pisarz swoje powstałe po wojnie, a więc w atmosferze nowej świadomości literackiej, studia poświęcone prozie polskiej w latach 1945-1948. Wyraża tam swój stosunek do prozy jako narzędzia poznania i rekonstrukcji spraw przeżytych. Wydana w roku 1959 "Rzecz wyobraźni" gromadzi prace o poezji polskiej, pochodzące z lat od 1938 aż do 1958. Cechujące tę książkę - w dalszym ciągu - kryterium ciągłości uległo tu jednak zmianie w tym sensie, że krytyk poszukuje jej teraz wewnątrz konkretnych osobowości twórczych. Przestaje ona być traktowana jako właściwość historii, jako

proces ponadpersonalny, a staje się cechą indywidualności ludzkiej. W konsekwencji tego w "Rzeczy wyobraźni" Wyka deklaruje się jako zwolennik opinii o prymacie poezji jako narzędzia rozpoznania "materii przeżyciowej" otaczającej rzeczywistości.

Z ostatniego piętnastolecia działalności krytycznej Wyki omawiał prelegent dwa tomy: "Krzysztof Baczyński" (1961) i "Łowy na kryteria" (1965), stwierdzając jednak, że wypowiada się w nich częściej historyk literatury i kultury lub obserwator przemian świadomości społecznej niż krytyk literacki. Próbując się doszukać przyczyn tego faktu, za jedną z nich skłonny był uznać dające się i gdzie indziej dostrzec dążenie Wyki do poszerzenia pola humanistycznych obserwacji, do stworzenia syntezy własnego dzieła.

Jerzy Kwiatkowski mówił na Sesji "O sztuce pisarskiej Kazimierza Wyki". Stwierdziwszy od razu, w pierwszym zdaniu, że pisarstwo Wyki stanowi przykład rzadkiej i wyjątkowo szczęśliwej symbiozy uczonego i pisarza, referent dowodził, że mimo tego zróżnicowania gatunkowego pisarstwo to jest jednorodne, bowiem postawy uczonego i pisarza nie rozdzielają się w nim, lecz wzajemnie przenikają. Wiąże się to z faktem, że przez cały czas swej działalności twórczej Wyka był jednocześnie i historykiem literatury, i krytykiem literackim. Wiąże się to również z innym faktem: że we wszystkich trzech głównych dziedzinach twórczości Wyki, a więc - w pisarstwie naukowym, krytyce literackiej i eseistyce - odnaleźć można bez trudu: cel poznawczy, ekspresję osobowości i kunszt pisarski.

Przechodząc - w dalszym ciągu referatu - do szczegółowego wyeksponowania i omówienia tych trzech elementów pisarstwa Kazimierza Wyki, referent przypomina, że w stylu uczonego dopatrywano się cech pewnej barokowości. Sam natomiast wyraża opinię, że cechami najsilniej i najtrwalej przenikającymi to pisarstwo - i mającymi pewien udział w tej "barokowości" - są precyzja i wyobraźnia. Wykładniki precyzji - to częsta u Wyki dyspozycja numeracyjna; to, dalej, występujący w jego tekstach "narrator krytycki" czy "gospodarz" lub "przewodnik", z wdziękiem i wirtuozerią oprowadzający czytelnika po wywodach autora i -

oczywiście – ułatwiający mu ich recepcję; to, z kolei, znaczne zróżnicowanie i elastyczność składni: zindywidualizowanie szyku, operowanie powtórzeniami.

Na pograniczu sfery precyzji i sfery wyobraźni znajdują się dwa elementy Wykowskiej formuły krytycznej: element definicji i element metafory. Prelegent przytaczał liczne przykłady słynnych metafor krytycznych, stanowiących jedną z cech charakterystycznych pisarstwa Kazimierza Wyki, wyrażających jego dążenie do najtrafniejszego uchwycenia i oddania prawdy o opisywanym zjawisku. Poprzez analizę i zróżnicowanie tych metafor – od precyzji metaforycznej formuły do pewnej metaforycznej swobody – przechodzi prelegent do drugiej cechy charakteryzującej pisarstwo uczonego – wyobraźni intelektualnej, znajdującej wyraz w krytyce typu eseistycznego, a nawet po prostu w eseju. Na tym terenie dochodzi do głosu znów metaforyka – teraz jednak coraz śmielsza, bardziej rozbudowana; fikcja krytycznoliteracka czy eseistyczna; wyobraźnia historiozoficzna, wyrażająca się w postaci osobliwej science-fiction; a wreszcie wyjątkowy dar intelektualnego urzekania czytelnika i niesłychana sugestywność stylu: pewna jego hieratyczność, i zaraz po tym – bezpośredniość, nawet filuterność. I jeszcze liryzm tego stylu, który cechuje teksty ze sfery osobistego zwierzenia, np. okupacyjne.

Odpowiedzi na pytanie dotyczące "Rodowodu osobowości twórczej Kazimierza Wyki", którym zajął się w swoim referacie Marian Stępień (referat ten, wobec nieobecności w kraju autora, był odczytany), należy, zdaniem referenta, szukać przede wszystkim w uważnej lekturze tekstów Profesora, a po wtóre w jego związkach ze swoim pokoleniem. Przy czym, jak skądinąd wiadomo, kategoria pokolenia była dla Wyki zawsze kategorią historyczną, nigdy – biologiczną. Była więc jego osobowość twórcza uformowana przez wydarzenia, wypadki i doznania przeżywane przez jego pokolenie – "pokolenie roku 1910". Opóźnione przez pierwszą wojnę światową, weszło ono do literatury dopiero w latach trzydziestych, w trzeciej dekadzie życia i w atmosferze kryzysu gospodarczego, bezrobocia, narastającego napięcia przed zbliżającą się wojną. Tej atmosferze trzeba było się przeciwstawić, podjąć odpowiedzialność za kraj i je-

go kulturę. Osobowość i postawę Wyki wobec problemów współczesności lat trzydziestych określały więc polityczna i społeczna sytuacja Polski tego okresu – tak samo, jak jego postawa i zachowanie po roku 1945 były wyrazem akceptacji rzeczywistości powojennej kraju, deklaracją przyjęcia współodpowiedzialności za dalszy jego rozwój w nowych warunkach. Co zresztą nie oznaczało bynajmniej, że – generalnie afirmując współczesność – nie prowadził z nią często ostrych i dramatycznych sporów.

Z tych źródeł, a także z fascynacji Wyki mistrzami i nauczycielami jego młodości: Norwidem, Brzozowskim, Conradem – wyprowadza referent, potwierdzone wypowiedziami Profesora z różnych lat, najistotniejsze cechy jego osobowości twórczej: tradycja kulturalna narodu, za której strażnika się uważał, a równolegle do niej i obok niej – ciekawość współczesności, aktywne w niej uczestnictwo i poczucie odpowiedzialności za nią; głębokie poczucie najszerzej rozumianej polskości, wraz z troską o wszelkie autentyczne wartości symbolizujące różne tej polskości regiony; etyczny stosunek do literatury; odpowiedzialność moralna za własne słowo i za stosunek do cudzego; przyjęte od Brzozowskiego i w praktyce pisarskiej stosowane przekonanie, że "na konkretnym gruncie polskiej współczesności, w równoległych z nią rozwiązaniach jest jedyna rzetelna postawa pisarska", że tylko związek literatury z życiem zbiorowym nadaje jej właściwy sens i rangę; a wreszcie szacunek dla pracy i zainteresowanie człowiekiem, zwłaszcza "kontakt zaufania z prostymi ludźmi".

"Wojnę i okupację w oczach Kazimierza Wyki" ukazała w swoim wystąpieniu Maria Janion². Sytuacja osobista Wyki, w której wyniku przyszło mu spędzić lata wojny w rodzinnych Krzeszowicach, małym podkrakowskim miasteczku położonym niegdyś u zbiegu granic trzech państw zaborczych, a w okresie okupacji – tuż przy granicy między Generalną Gubernią a Rzeszą, sprawiła, że mógł on podpatrzeć, a następnie mógł – i umiał – precyzyjnie opisać mechanizm niemieckiego panowania w okupowanym kraju. Wyniki tej możliwości i umiejętności odnajdujemy w wielu – pochodzących z lat wojny i powojennych – publikacjach Wyki, przede wszystkim jednak w szkicach zawartych w wydanym w roku 1957 tomie "Ży-

cie na niby. Szkice z lat 1939-1945". Wyjątkowe znaczenie tej - i innych - wypowiedzi polega na tym, że ukazują one okupację nie taką, jak ta, którą znamy z autopsji i z literatury wojennej. Dają obraz okupacji, chociaż historycznie jak najwierniejszy, różny jednak całkiem od martyrologicznych wizji. "Przeciętny zwykły dzień Generalnej Guberni", stanowiący tło wydarzeń rozgrywających się w "Haus Kressendorf w hrabstwie tęczyńskim", odsłania podszewkę zjawiska hitleryzmu, materialne, gospodarcze mechanizmy rządzące polityką okupanta "na co dzień".

Oczywiście nie tylko sam fakt spędzania okupacji w Krzeszowicach stanowi źródło takiego, a nie innego, widzenia wojny przez Wykę. Złożyła się na nie ponadto umiejętność nawiązywania "kontaktów zaufania z prostymi ludźmi", z którymi przyszło mu spotkać się na co dzień; "wejście we wspólne myśli i wspólne odczucie środowiska"; włączenie się w zbiorowe, przeważnie ludowe, odczuwanie przeżywanej rzeczywistości. Ale także, a może przede wszystkim, umiejętność właściwego przekroczenia progu wojny, spojrzenia z prawidłowej perspektywy na zamknięte jej wybuchem dwudziestolecie. To wszystko dopiero, w połączeniu z dawnym gustem literackim, umożliwiło mu właściwą ocenę tego, co przyszło teraz dzień po dniu obserwować.

W tej postawie Wyki wobec okupacji i hitleryzmu można, zdaniem referentki, odnaleźć też częściową przyczynę jego zainteresowania się Baczyńskim. W "Liście do Jana Bugaja" z roku 1943, a także w wydanej w roku 1961 książce "Krzysztof Baczyński", odnajduje referentka dowody na to, że zawarta w poezji Bugaja historiozofia pokrywała się często-kroć ze spojrzeniem Wyki na wiele spraw otaczającej rzeczywistości. Dlatego w tekście referatu występuje sugestia, że w zawartych w "Liście" konstatacjach Wyki na temat poezji Bugaja, np. jej katolicyzmu czy pesymizmu - przekształconego z czasem w "nadzieję", lub katastrofizmu - który stał się "męskim zrozumieniem historii", można się doszukać autooceny krytyka.

Wyjątkowo silnemu związkowi uczuciowemu, jaki łączył Wykę z miastem jego dzieciństwa, lat szkolnych, uniwersyteckich, dojrzałości i - śmierci, poświęcił swoją prelekcję Tomasz Weiss ("Kraków w życiu

i twórczości Kazimierza Wyki"). Zastanawiając się nad źródłami tego związku, dochodzi prelegent do wniosku, że trzeba ich szukać w specyficznej historiozofii Profesora, który uważał Kraków za to miejsce, gdzie najlepiej i najowocniej można pracować dla Polski. Za to miasto, które w dziejach Polski odegrało jedyną i wyjątkową rolę, a to dzięki szczególnie korzystnej sytuacji historycznej, która, oszczędzając Kraków w latach wielkich wstrząsów politycznych, pozwoliła mu stać się jakby sumą dziejowych doświadczeń, dziedzictwem wielu kolejnych żyjących tu od setek lat pokoleń, "trwałym zwornikiem na tle tragicznie niepewnej, doświadczanej kolejnymi katastrofami historii narodu".

Podkreślana częstokroć przez Wykę świadomość ciągłości, wielowiekowej dumnej przeszłości Krakowa – i jego mieszkańców – narzuca porównanie stosunku Profesora do tego miasta do uczuć, jakimi je darzył inny patriota krakowski, Stanisław Wyspiański, skądinąd, jak wiadomo, jeden z tych pisarzy, którym Wyka poświęcił w swych pracach najwięcej uwagi. Na poparcie tego przytacza prelegent liczne wypowiedzi o Krakowie autora "Skalki", zestawiając je z wypowiedziami na ten sam temat gęsto rozsyłanymi w pracach Kazimierza Wyki.

Sześcioletni (1945–1950) okres pracy Kazimierza Wyki na stanowisku redaktora miesięcznika "Twórczość", ukazującego się wówczas w Krakowie, zreferował Wiesław Paweł Szymański ("Kazimierz Wyka – redaktor » Twórczości «"). Opierając się w głównej mierze na materiałach archiwalnych pisma, referent odsłonił kulisy jego "kuchni redakcyjnej", mówiąc m.in. o sprawach personalnych, finansowych, organizacyjnych, a także o kłopotach natury politycznej, z jakimi musiał się borykać redaktor, zważywszy na lata ukazywania się wydanych pod jego kierunkiem 53 zeszytów "Twórczości".

W drugiej części referatu prelegent dokonał generalnego przeglądu tekstów ogłoszonych na łamach tych 53 zeszytów; przypomniał nazwiska poetów i prozaików różnych generacji, związanych z piśmem w tym okresie; podkreślił rolę, jaką "Twórczość" odegrała w popularyzacji debiutów wielu młodych, dziś wziętych, pisarzy, w udostępnianiu polskiemu czytelnikowi wybitnych dzieł współczesnych twórców zagranicznych. Przy-

pomnił też wypowiedzi w ogłoszonej przez "Twórczość" w roku 1947 ankiecie na temat: "Jak oceniam literaturę dwudziestolecia".

Referat ukazał Kazimierza Wykę w jednej z jego stosunkowo mało znanej funkcji: redaktora pisma, które, wydawane w dużym nakładzie (15 tys. egz.), odegrało niewątpliwie dużą rolę w dziejach czasopiśmiennictwa literackiego doby tuż-powojennej i w kształtowaniu gustów literackich swoich czytelników. To, czym była "Twórczość" w tych latach, zawdzięcza ona wybitnej indywidualności swego redaktora - jego smakowi estetycznemu, jego intuicji krytycznoliterackiej, pozwalającej mu zyskiwać dla periodyku najlepsze - lub najlepiej się zapowiadające - pióra.

Skomplikowany stosunek łączący Wykę z epoką i duchem polskiego romantyzmu przedstawił Stefan Treugutt w referacie zatytułowanym "Ziemia utracona. (Refleksja o stosunku Kazimierza Wyki do dziedzictwa romantyzmu)". "Ziemią utraconą" - dla Wyki - nazywa autor w tym tytule romantyzm i jego tradycję jako zwartą formułę poglądu na świat.

Jako w równej mierze krytyk i historyk literatury, nie miał Wyka - dowodził referent - jednoznacznego stosunku do współczesności i historii: potrafił w tym samym stopniu uhistoryczniać rzeczy współczesne, co animizować historię, patrzeć na nią i jej dzieła oczami pokolenia odbiorcy. Tu, między innymi, źródło jego umiłowania Norwida, w którego dziełach odnajdywał aktualność literacką i myślową; którego też dlatego od najwcześniejszych lat obrał za jednego ze swoich "nauczycieli życia". Tu również tkwi ogólna przesłanka stosunku badacza do literatury w ogóle, a przede wszystkim do literatury romantyzmu.

Bo - dowodzi referent w dalszym ciągu - Wyka, który bardzo wyraźnie odróżniał romantyzm od literatury epoki romantyzmu, żadnego z wielkich twórców romantyzmu: ani Mickiewicza, ani Norwida, ani nawet Słowackiego, "którego rozpostarte skrzydła wyznaczają najszerszy zasięg polskiego romantyzmu" - nie uważał po prostu za romantyków, a więc za tych pisarzy, którzy należą już tylko do tradycji i razem z nią odeszli w niepowrotną przeszłość. Przeciwnie, wielkość ich, a także jednego ze szczególnie przez siebie ulubionych pisarzy:

Fredry – widział w ich współczesności, w twórczym udziale w kulturze dnia dzisiejszego.

Tej współczesności, aktualności, tej żywotności doszukiwał się uparcie i wnikliwie w ich spuściźnie. Mówią o tym jego prace poświęcone romantyzmowi, który jako tradycję uważał pod wielu względami za wartość ujemną, przeciwną uznawanej przez niego samej narodowej "stabilizacji historiozoficznej". Mówią o tym dzieła, w których – jak np. w dwóch tomach studiów o "Panu Tadeuszu", jak w jubileuszowych (1959) publikacjach o Słowackim, jak w wypowiedziach z okazji prapremiery "Wacława dziejów" Garczyńskiego, jak w namiętej obronie niedocenianego, jego zdaniem, Fredry – odczytując tych pisarzy "poprzez współczesność", wyrzywał ich z tej zakrzepłej w historii romantycznej tradycji.

A więc, dwoisty stosunek do zjawisk i twórców z epoki romantyzmu, fascynacja i polemika, poczucie głębokiej więzi z tamtą tradycją, a jednocześnie świadomość odmienności, sprzeciw wobec mechanicznego poddawania się naciskom romantycznych stereotypów.

O "Kazimierzu Wyce jako badaczu literatury Młodej Polski" mówiła na sesji Maria Podraza-Kwiatkowska. Zainteresowanie Młodą Polską, stwierdziła prelegentka, otwiera i zamyka Wyki "życiowy naukowy": stopień magistra uzyskał w roku 1932 za rozprawę "Jerzy Sorel a Stanisław Brzozowski"; wydrukowane pośmiertnie ("Pamiętnik Literacki" 1975, z. 4) studium pt. "Potęga żywiołowa prawie" dotyczy "Ziemi obiecanej" Reymonta. Zamknięta tymi dwiema datami bibliografia prac Profesora dotyczących Młodej Polski jest tak bogata i ważka, że – według opinii prelegentki – młodopolską polonistykę będzie się dzieliło na przed- i po-Wykowską.

Referat omawiał kolejne publikacje Wyki dotyczące tego okresu naszej literatury, szczególnie wiele miejsca poświęcając losom pomnikowej jego w tym zakresie pozycji: książce "Modernizm polski", która, napisana w roku 1937 jako rozprawa doktorska pt. "Studia nad programem Młodej Polski", gruntownie przerobiona i oddana do druku w przeddzień wybuchu wojny, dwukrotnie po wojnie podpisywana do druku, ukazała się wreszcie pod ostatnim tytułem w roku 1959, a w drugim, znacznie roz-

szerzonym wydaniu - w roku 1968. Książka ta stanowi wzór opracowania syntetycznego epoki - nie jest jednak ostatnim słowem uczonego na ten temat; za takie bowiem uznać trzeba napisany w roku 1968 obszerny wstęp do I tomu "Literatury okresu Młodej Polski" (w serii "Obraz Literatury Polskiej"), zatytułowany "Charakterystyka okresu Młodej Polski".

Przypominając następnie studia Wyki poświęcone poszczególnym pisarzom omawianego okresu: Brzozowski i Irzykowski - dwaj najwybitniejsi krytycy epoki, a zarazem dwaj pisarze-intelektualiści; Żeromski; Orkan; Kasprowicz; Berent; Wyspiański, Reymont... - ukazała referentka, jak podnosi się stopniowo jego ocena tych dwóch ostatnich pisarzy. Wyspiańskiego - zwłaszcza od czasu głębszego zainteresowania badacza romantyzmem; Reymonta - którym fascynował się od roku 1967 coraz bardziej i o którym ogłoszone studia miały w zamierzeniu Wyki złożyć się na przyszłą monografię autora "Ziemi obiecanej". W ocenie referentki główna wartość dorobku Wyki w dziedzinie badań nad Młodą Polską tkwi jednak przede wszystkim w opracowaniach syntetycznych.

"Sprawą nadrzędną była dla Wyki całość naszego życia kulturalnego, naszej tradycji; żaden z jej elementów nie był dla niego mało, mniej ważny od innych" - stwierdził Mieczysław Porębski w referacie o "Kazimierzu Wyce jako badaczu sztuki". Tym przede wszystkim tłumacząc trwale i wielokrotnie dochodzące do głosu zainteresowanie Wyki sztukami plastycznymi, prelegent dopatrywał się tu także potrzeb jego własnego badawczego warsztatu.

Związki emocjonalne z Krakowem, długoletnie obcowanie z romantyzmem i Młodą Polską oraz wielkimi pisarzami-malarzami tych epok, jak przede wszystkim Norwid i Wyspiański - wszystko to sprawiało, że ten obdarzony wyjątkową wrażliwością na wizualną formę świata historyk literatury nie mógł się ograniczyć w swych pracach badawczych do literatury sensu stricto. Dlatego też, nie będąc "zawodowym" historykiem sztuki ani krytykiem plastycznym, ma swój trwały, integralny udział w dorobku polskiej historii sztuki XIX i XX wieku - jako autor takich dzieł, jak przede wszystkim "Matejko i Słowacki" oraz "Thanatos i Polska",

ale także prac o Taranczewskim czy Makowskim, a również jako czynny uczestnik wielu zjazdów, prac i konferencji, organizowanych przez historyków sztuki, który im wskazywał kryteria literackie do oceny dzieł malarskich.

"Zainteresowania filmowe Kazimierza Wyki" - to temat referatu Alicji Helman (odczytanego z powodu nieobecności autorki). W całokształcie zainteresowań i dorobku twórczego Wyki sprawy filmu stanowiły margines, a mimo to - jak stwierdza autorka referatu - jego napisana w roku 1947, a skomentowana przez autora w roku 1963, książka poświęcona filmowi, pt. "Podróż do krainy nieprawdopodobieństwa", odgrywa w literaturze filmowej rolę bardzo doniosłą. Referentka umieszcza tę książkę, ukazującą film ze stanowiska literatury i dostrzegającą jego problemy w perspektywie związków i analogii ze sztuką literacką, obok tekstów najwybitniejszych teoretyków filmu. Zalicza ją do wypowiedzi wyprzedzających o całe lata dorobek autonomicznej refleksji filmowej, do najbardziej interesujących i doniosłych tekstów na temat filmu, jakie powstały w latach 1944-1949. Okazać się to jednak miało dopiero z perspektywy historycznej, gdyż w okresie powstania książki Wyki polskie środowisko filmowe nie było jeszcze przygotowane ani dojrzałe do właściwej i aktywnej jej recepcji.

O "Tematach teoretycznoliterackich w twórczości Kazimierza Wyki" mówił na sesji Henryk Markiewicz, traktując swój referat jako próbę rekonstrukcji poglądów teoretycznych autora "Modernizmu polskiego".

Stwierdziwszy na początku, że Kazimierz Wyka wchodził na teren badań literackich jako autor o zainteresowaniach rozłożonych równomiernie między krytykę, historię i teorię literatury, prelegent przypomniał niefortunne losy, jakie towarzyszyły trzem jego najambitniejszym próbom z zakresu teorii literatury. Znane są dzieje "Modernizmu polskiego" i studium "Czas powieściowy" (napisanego częściowo w roku 1944, a ogłoszonego w roku 1969 w tomie "O potrzebie historii literatury"). O pozycji trzeciej, zatytułowanej "Pokolenia literackie", napisanej w latach 1938-1940, informował autor, że maszynopis jej spłonął

w czasie działań wojennych. W kilka miesięcy po śmierci autora odnaleziono oryginał przygotowanego do druku maszynopisu, objętości 360 str.!

Według oceny referenta, który zapoznał się dokładnie z tekstem przygotowując go do druku, jest to w polskim piśmiennictwie naukowym najbardziej ambitny i rozbudowany traktat o problemach procesu historycznoliterackiego³. Dwie trzecie objętości tego tekstu poświęcił autor interesującej go już wcześniej teorii pokolenia literackiego, tym razem na przykładzie klasycyzmu i romantyzmu.

Omówiwszy obszernie zawartość tego bezcennego znaleziska, a także poświęciwszy nieco uwagi "Modernizmowi polskiemu", prelegent przypomniał zasadnicze tezy niedokończony książki Wyki "Czas powieściowy", ogłoszonej w roku 1946 w formie artykułu pt. "Czas jako element konstrukcyjny powieści", w którym przedmiotem zainteresowania autora jest czas jako współczynnik budowy utworu literackiego.

W latach powojennych nie ukazała się już żadna większa praca teoretycznoliteracka Wyki - przedmiotem jego zainteresowania staje się teraz przede wszystkim krytyka literacka, a po roku 1949 - historia literatury. Okazjonalnie tylko pojawiają się artykuły na tematy teoretycznoliterackie (np. uwagi o realizmie w szkicu "Tragiczność, drwina i realizm", 1946, czy w artykule "Propozycje realistyczne", 1956) lub teoretyczne dygresje w pracach historycznoliterackich (zwłaszcza wstępne rozróżnienie między tekstem, kształtem i dziełem literackim w księdze o "Panu Tadeuszu", 1963, czy na temat charakteryzowania twórczości danego pisarza poprzez indywidualne znamiona materii językowych - z tych rozważań wyrosła ogłoszona w roku 1962 rozprawa "Słowa-klucze"). Wraca również parokrotnie do nurtującego go ciągle zagadnienia czasu powieściowego, ogłaszając m.in. artykuł o "Problemach czasowości w » Chłopach « Reymonta", 1968.

W pracach ogłaszanych w ostatnich latach coraz częściej jednak wypowiadał Wyka opinię, że celem głównym nauki o literaturze jest zrozumienie zjawisk dzieł literackich jako znaków kultury i że z punktu widzenia zadań poznawczych nauki o literaturze dziedziną najważniejszą jest proces historycznoliteracki.

Aleksander Wilkoń zajął się stosunkiem Wyki do sprawy języka i stylu literatury ("Wyka o języku i stylu literatury"). Wyka nie był "badaczem stylu" w znaczeniu językoznawczym - stwierdził prelegent - ale zajmował się stylem jako jedną z dziedzin badań filologicznych, jako tworzycielem literatury, jej składnikiem, umożliwiającym uściślenie i pogłębienie analizy tekstu literackiego.

W bogatej spuściźnie pisarskiej Wyki mało jest prac poświęconych badaniom lingwistycznym - należą do nich rozprawy: "Birbante Rokka", "Słowa-klucze" oraz "Czas powieściowy". Jednakże zainteresowani sprawami stylu w literaturze dawał ujście nader często, przy okazji swoich badań krytycznoliterackich poświęconych poszczególnym pisarzom czy zagadnieniom. Dotyczy to przede wszystkim stylistyki "Pana Tadeusza" (w studiach o tym poemacie), gdzie konstatacje z tej dziedziny stanowią element towarzyszący interpretacjom historycznoliterackim, niejako je wspierający i podbudowujący. Dotyczy to również wielu cennych analiz stylu zarówno poszczególnych pisarzy, jak prądów i epok; analiz również stanowiących podbudowę, uzupełnienie badań krytyczno- czy historycznoliterackich, np. poprzez odnajdywanie w określonych wypowiedziach w tekście postawy danego pisarza, jego osobowości.

Jedyną definicję stylu - przypomniał prelegent - dał Wyka w swej "gawędzie krytycznej" pt. "Bolesław Leśmian. Dwa utwory". Brzmi ona: "Styl jest sposobem tworzenia artystycznego i układem form właściwym danej epoce...", a zatem potwierdza, że badacz konsekwentnie wiązał ten termin z literaturą - czy szerzej: ze sztuką, łącząc pojęcie stylu z estetyczną funkcją języka - z kształtem artystycznym tekstu, a zarazem konsekwentnie podkreślając funkcjonalny związek między kształtem stylistycznym i językowym utworu a jego zawartością semantyczną.

"Kazimierza Wykę jako pedagoga uniwersyteckiego" ukazał referat Mariana Tatary. Pedagogika uniwersytecka była jedną z wielu "specjalności zawodowych" Kazimierza Wyki, i tak jak w innych swoich "specjalnościach" wykazał się w niej wybitnymi osiągnięciami. Dość wspomnieć wyszłą spod jego profesorskiej ręki w połowie lat pięćdziesiątych "krajową szkołę krytyków", dość wymienić niektóre tylko nazwiska jego

uczniów, które dziś są nazwiskami wiele znaczącymi w naszej historii literatury.

Wyka jako wykładowca - mówił prelegent - uchodził za profesora nietypowego. (Był zresztą jednym z niewielu w tym pokoleniu dydaktyków uniwersyteckich, który nie miał za sobą doświadczenia pracy w szkole.) Był w stosunku do swoich uczniów koleżeński, "przystępny", brał czynny udział w ich życiu pozauniwersyteckim, żywo interesował się ich próbami literackimi. Znane były powszechnie jego zainteresowania sportem. W latach ważnych zmian w strukturze uniwersytetu, który przestawał być "świątynią wiedzy", Wyka był tym profesorem, który umiał - i mógł - stosować wobec liczego audytorium swoich słuchaczy tzw. "metodę budowania mostu", tj. nawiązywania bliskiego kontaktu między wykładowcą a słuchaczami.

Nie oznacza to jednak, że nie był wymagający. Przeciwnie, w pozostawionych przez niego obszernych notatkach - obok zestawu nazwisk ponad 300 wykształconych przez niego magistrów, wielu doktorów i doktorów habilitowanych, obok tematów prac wykonanych pod jego kierunkiem, wśród których występują tematy ze wszystkich okresów literatury polskiej, z przewagą jednak okresów romantyzmu, Młodej Polski i współczesności - znalazły się dość osobliwe "cenzurki" wystawiane słuchaczom. Dzielił ich na trzy grupy: A - wybitni, B - niesamodzieln, ale pracowici i pożyteczni, C - tacy, po których nie można niczego oczekiwać, a zatem lepiej się ich pozbyć. Gdy te "cenzurki", wystawiane przecież "na kredyt", skonfrontować z późniejszymi osiągnięciami zainteresowanych, okaże się, że w większości wypadków intuicja Profesora była trafna.

Mgr Aniela Piorunowa

¹ "Gospodarz. O Kazimierzu Wyce w pierwszą rocznicę śmierci". "Życie Literackie" 1976, nr 3. Dokończenie tego artykułu, stanowiące referat wygłoszony na Sesji, ukazało się w nrze 4/1976 "Życia Literackiego".

² Obszerny fragment tego referatu, pt. "Genius loci Kazimierza Wyki", ogłosiła "Literatura" 1976, nr 6.

³ Obszerne fragmenty tekstu ogłosiło "Życie Literackie" 1976, nry 6-11. Całość ukaże się w roku 1976 nakładem Wydawnictwa Literackiego, z przedmową Henryka Markiewicza.